Nr. 23 (6098) Czm — WARSZAWA, NIEDZIELA 20 STYCZNIA 1935 r. — Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Sowiety a faszyzm

Rada Ligi Narodów, jak było do przewidzenia, uchwaliła przyłączyć Zagł. Saary do Niemiec. Za uchwałą tą głosował także Litwinow. Trudno mieć do niego pretensję o to, ponieważ uchwały Rady Ligi muszą zapadać jednomyślnie. Ale głosowanie Litwinowa jest najlepszym dowodem, że polityka zagraniczna Rosji sowieckiej pod rządami Stalina liczy się wyłącznie z interesem Rosji, ściślej mówiąc — doraźnym interesem Rosji. Gdyby Sowiety zachowały szczątki marzeń o rewolucji światowej, to w Genewie była doskonała sposobność do rozpętania burzy, która — zgodnie z poglądami bolszewików i komunistów — musiałaby doprowadzić do zwycięstwa komunizmu. Jeden głos Litwinowa wystarczał, by posiać zamęt w Lidze, zmobilizować hitlerowców do ataku na Zagłębie. W atmosferze przesyconej faszyzmem, zapachem prochu i krwi, głos Litwinowa mógłby się stać iskierką, wzniecającą pożar europejski.

Litwinow zachował się jako minister stalinowskiej Rosji, a nie jako przedstawiciel „przedniej straży rewolucji światowej" Sądząc z dotychczasowych wiadomości prasy, niewiadomo nawet, czy stanął w obronie mniejszości, która głosowała za utrzymaniem status quo i czy zażądał, by Liga wywarła nacisk na Hitlerze, celem uchronienia owej mniejszości od zemsty. A wśród tej mniejszości są przecież i komuniści.

Gdyby w Radzie Ligi zasiadał socjalista i postąpił tak, jak Litwinow, toby dopiero Moskwa i Komintern używały sobie od socjal - faszystów i zdrajców.

Ale — powtarzamy — Litwinow, kierując się racją stanu Rosji sowieckiej, nie mógł postąpić inaczej.

I tu znowu należy stwierdzić, że między polityką zagraniczną Rosji, a polityką Kominternu, głoszącego krucjatę przeciw faszyzmowi międzynarodowemu, coraz szersza rozwiera się przepaść. Rosja żyje w zgodzie z Włochami, utrzymuje poprawne stosunki z Polską, pragnie porozumienia z Niemcami, współpracuje w Genewie z państwami faszystowskiemi.

A jednocześnie Komintern, kierowany z Moskwy i przez Moskwę przeciwdziała tej polityce Sowietów i krzyżuje ją.

Ta dwutorowość istniała wprawdzie od początku, od samego założenia Kominternu. Ale dopóki nie było w Europie faszyzmu lub był on słaby i dopóki Rosja nie grała takiej roli w polityce międzynarodowej, jaką gra obecnie, sprzeczności i niebezpieczeństwa tej dwutorowości *nie dawały się tak we znaki klasie robotniczej, jak obecnie.* Cóż bowiem jest wart Komintern, jako *czynnik walki z faszyzmem,* jeżeli Rosja, która jest Kominternu duszą i skarbnikiem, *walkę tę paraliżuje?*

Tu nie chodzi jedynie o Rosję i Komintern, lecz o cały ruch robotniczy. Wielu robotników Zachodu uważa wciąż Rosję za ośrodek rewolucji międzynarodowej i z tą wiarą przystępuje do... partji komunistycznej. Wiara ta rośnie w miarę powodzenia gospodarki sowieckiej.

To szkodliwe złudzenie musi nareszcie pierzchnąć. Robotnicy muszą zrozumieć, że Rosja sowiecka, jako czynnik polityczny nie odgrywa dzisiaj żadnej roli rewolucyjnej. Gdy to zrozumieją, gdy zrozumieją, że Komintern nie może być kierowany przez Rosję i dla celów Rosji, to cała *sprawa jednolitego frontu będzie wyglądała inaczej, niż obecnie.*

Tylko na tle głębokiego rozdźwięku między polityką zagraniczną Sowietów a rewolucyjną demagogją i frazeologją Kominternu mogą powstać oskarżenia Zinowjewa, Kamieniewa i in o faszyzm i t. p. Sowiety chcą w ten sposób zdusić w zarodku protest przeciw swojej własnej polityce zagranicznej.

(jmb.).

Przedtem—Pakt Wschodni

później—pakty rzymskie

Szereg dzienników londyńskich w depeszach z Genewy stwierdza nacisk „Małej Ententy" Bloku bałkańskiego i ZSSR. na Francję, aby PRZED ZREALIZOWANIEM PAKTÓW RZYMSKICH DOPROWADZIŁA DO ZAWARCIA PAKTU WSCHODNIEGO.

„Dailly Telegraph" twierdzi, że „Mała Ententa", Blok bałkański i Sowiety nie zaaprobowały dotychczas porozumienia, zawartego pomiędzy Lavalem a Mussolinim. Według protokułu, pdpisanego w Lublanie, ani „Mała Ententa", ani porozumienie bałkańskie nie przystąpią do przewidywanej konwencji naddunajskiej o ile Laval nie zapewni, że Francja zawrze z ZSSR. układ o współpracy wrazie gdyby Niemcy i Polska odrzuciły Pakt Wschodni. Według Pertinaxa, Litwinow zajął podobne stanowisko. Wszystkie wspomniane państwa nalegać mają, aby obietnica Francji w tej sprawie dana była przed wizytą Flandina i Lavala w Londynie. (PAT).

Rząd Lerroux chce ogłosić „sprawozdanie" o rewolucji

Z Madrytu donoszą: Rząd hiszpański postanowił wydać i rozpowszechnić oficjalne sprawozdanie o wypadkach rewolucyjnych z października ub. r. ze specjalnem uwzględnieniem wydarzeń w Asturji i Katalonji. Jest to zestawienie raportów poszczególnych ministerjów. Wynika z niego, że po stronie rządowej padło wówczas 321 policjantów i żołnierzy, 7 zaginęło, 870 odniosło rany. Dokument nie podaje statystyki poległych i rannych po stronie rewolucyjnej, ale o rozmiarach ruchu dają pojęcie następujące cyfry: u rewolucjonistów skonfiskowano w całej Hiszpanji 89.354 karabinów, 33.200 rewolwerów, 149 karabinów maszynowych, 98 pistoletów automatycznych, około 11 tys. dynamitu, 31.345 bomb, 59 tys. nabojów dynamitowych oraz kilkaset tysięcy nabojów rewolwerowych i karabinowych. Liczba zniszczonych gmachów wynosi: gmachów publicznych 63, kościołów 58, fabryk 26, mostów 58, domów mieszkalnych 730. (PAT.).

Po plebiscycie

Ostatnie tygodnie wolności w Saarze

PRZED ODEJŚCIEM WOJSK MIĘDZYNARODOWYCH.

Komitet trzech podaje do wiadomości, że dotychczas nie powzięto żadnej decyzji co do wyjazdu wojsk międzynarodowych z Zagłębia Saary. Wycofanie waluty francuskiej, postanowione już dawniej, nastąpić ma mniej więcej na 8 dni przed objęciem Zagłębia w posiadanie przez Niemcy. Szczegóły wykonania tej decyzji są obecnie przedmiotem rozważań.

W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej krążyły jednak pogłoski, że ewakuacja wojsk międzynarodowych z zagłębia Saary rozpocznie się w dniu 1 lutego. Pierwsze będą wycofane oddziały włoskie. Minister Laval wręczył w piątek w Sekretarjacie Ligi Narodów obszerny memorjał w sprawie opieki nad uchodźcami z zagłębia Saary.

MEMORJAŁ FRANCUSKI.

Memorjał francuski nie będzie narazie ogłoszony. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że wytyczną memorandum jest podkreślenie faktu, że Liga Narodów, która przez lat 15 sprawowała władzę w Zagłębiu Saary, zaciągnęła tem samem pewne zobowiązania. Rząd francuski zaznacza, że Liga powinna ponieść koszty utrzymania emigrantów i wyłonić specjalny komitet, który by się zajął sprawą ochrony emigrantów z Saary. Francja jest zobowiązana wyłącznie do obrony interesów obywateli francuskich, zamieszkałych w Saarze — którzy zamierzają opuścić zagłębie.— Temniemniej ze względów humanitarnych Francja nie zamknęła granicy do innych kategoryj uchodźców z Saary. Skuteczna pomoc emigrantom może być udzielona jedynie wtedy, o ile Rząd francuski uzyska wydatne poparcie ze strony Ligi Narodów. Memorandum kończy się wnioskiem o zamieszczenie sprawy uchodźców z Saary na porządek dzienny obecnej sesji R. Ligi Narodów.

PŁYNĄ FALE EMIGRANTÓW.

Do Saareguemines i Vorbach przybyło 530 emigrantów saarskich, którzy udać się mają do Strassburga i Tuluzy. W pobliżu granicy francuskiej żandarmerja saarska znalazła pewnego człowiek ciężko rnnego kulą rewolwerową Jak się okazuje ranny on został przy przechodzeniu granicy.

SZAŁ NIENAWIŚCI.

Agencja Havasa donosi z Saarbruecken: w kopalni francuskiej wybuchł strajk; górnicy (hitlerowcy albo tchórze — przyp. nasz) — odmówili zejścia do pracy o ile wraz z nimi pracować będzie 15 emigrantów niemieckich i obywateli francuskich. Gdy dyrekcja zgodziła się na usunięcie tych robotników, zespół górników przystąpił do pracy.

BERLIN I RZYM.

W „Giornale d'Italia" ukazał się w związku z plebiscytem artykuł znanego faszysty włoskiego Gaydy, który twierdził słusznie, że pretensje terytorjalne Hitlera nie kończą się bynajmniej na terytorjum Saary.

Artykuł ten wywołał w Berlinie wielkie niezadowolenie.

„Berliner Tageblatt", polemizując z zarzutami Gaydy oświadcza, że jeżeli Włochy istotnie przywiązują wagę do pozyskania Niemiec dla paktów rzymskich, to nie można sobie przedstawić bardziej niezręcznych posunięć, aniżeli ataki, zawarte w ostatnim artykule „Giornale d'Italia".

PETYCJA ZWOLENNIKÓW „STATUS QUO" DO LIGI NARODÓW

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genewy, że przywódcy stronników „status quo" w Zagłębiu Saary, Max Braun, Hoffman i Hektor, złożyli sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów petycję, w której twierdzą, że już na zasadzie wydarzeń ostatnich dni widać, iż **zobowiązania Niemiec co do zabezpieczenia mniejszości politycznej nie będą spełnione.** Powołując się na to, że w swoim czasie Rzesza niemiecka nie dotrzymała zobowiązań w stosunku do bezpieczeństwa separatystów nadreńskich, autorowie petycji wyrażają obawę, że po wycofaniu wojsk międzynarodowych z Saary nastąpią represje. Wobec tego petenci żądają, aby Liga Narodów wskazała im, gdzie mogą znaleźć ochronę i aby powołała do życia osobny komitet pomocy dla uchodźców z Saary. (PAT.).

Pewne odprężenie w Jugosławji?

Rada naczelna dawnej partji ludowej słoweńskiej, na której czele stał Koroszec, postanowiła wziąć udział w nadchodzących wyborach uzupełniających do Senatu. (PAT.).

***

Dotychczas stronnictwa opozycyjne bojkotowały wybory od chwili zamachu stanu króla Aleksandra.

Japonja wznawia wojnę z Chinami

Główna kwatera wojsk japońskich w Kwantunze donosi, że wojska japońskie w Dżeholu wraz z ekipą lotniczą wystąpią przeciw wojskom chińskim znajdującym się pod dowództwem generała Sung-Cze-Juana, aby terytorjum okręgu rzeki Tatan włączyć do Mandżu-Kuo. Władze wojskowe japońskie uważają, że gen. Sung „bezprawnie" zajął ten okręg w 1934 roku i dlatego obecnie Japończycy muszą odzyskać tę ziemię.— Wiadomości o tem wywołały w kołach chińskich ogromne poruszenie, gdyż panuje tam przekonanie, że jest to zapowiedź nowego ataku na chińską prowincję Czahar.

„WYJAŚNIENIE URZĘDOWE".

Przedstawiciel japońskiego Min. spr. zagranicznych oświadczył, że ekspedycja wojsk japońskich przeciw oddziałom „bandyckim" w Dżeholu ma charakter ściśle lokalny. Zarządzenie to nie powstało w żadnym wypadku naskutek jakichś politycznych konfliktów między Mandżukuo o władzami północnych Chin.

Z chwilą oczyszczenia terminu, operacje zostaną zakończone.

***

Przedstawiciel armji japońskiej w Mandżu-Kuo oświadczył korespondentowi agencji Havasa, że zatarg pomiędzy Mandżu-Kuo a Chinami dotyczy rozgraniczenia prowinoji Dżehol i Czahar. Generał chiński, który okupował Czahar obiecał, że ewakuuje tę prowincję do dnia 31 grudnia 1934 roku, ale obietnicy nie dotrzymał.

CHINY GROŻĄ ZBROJNYM OPOREM?

Koła urzędowe chińskie jak dotychczas milczą o nowem niespodziewanem naprężeniu w stosunkach chińsko- japońskich. Ze źródeł dobrze poinformowanych korespondent agencji Havasa donosi, że rząd chiński poweźmie decyzję o oporze przeciw wkroczeniu wojsk japońskich na terytorjum Chin.

WOJSKA JAPOŃSKIE POSUWAJĄ SIĘ DALEJ WGŁĄB CHIN.

Rząd chiński w Nankinie nie został dotychczas urzędowo zawiadomiony o akcji zbrojnej japońskiej. Prasa chińska donosi, że w okręgu Dolon - Nor (na drodze z Pekinu do Dżehol) ukazały się samoloty japońskie i że wojska japońskie posuwają się jakoby w kierunku Dolon-Nor.

CZY GEN. SUNG OPUŚCI CZAHAR

Wyżsi funkcjonarjusze japońskiego ministerjum wojny wyrażają przekonanie, że generał Sung widząc poważne zarządzenia japońskie zastosuje się do zobowiązań i opróżni sporne terytorjum, zaś wojska japońskie ze swej strony nie przekroczą linji wielkiego muru chińskiego. (PAT.).

Międzynarodowe Biuro Pracy

Walka o 40-godzinny tydzień pracy

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zbierze się dn. 29 stycznia. Rada ma ustalić, w jakich gałęziach przemysłu miałaby być zastosowana niezwłocznie ewentualna przyszła umowa międzynarodowa o 40-godzinnym tygodniu pracy. Sprawa tej umowy rozważana będzie na sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w czerwcu r. b.

Rada Administracyjna na sesji bieżącej ma m. in. także wyznaczyć 8 państw, które ze względu na znaczenie produkcji przemysłowej mają prawo do stałego miejsca w Radzie bez wyborrów.

(PAT.).

Czy wreszcie koniec skarg von Plessa?

Rada Ligi Narodów powzięła uchwałę, zamykającą ostatecznie sprawę petycji von Plessa. Komitet trzech, któremu powierzono szczegółowe zbadanie petycji i uwag Rządu polskiego w tej sprawie, stwierdził, że zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co mogłoby być uważane za krzywdzące traktowanie von Plessa, jako członka mniejszości narodowej. (PAT.).

Po wyroku na Zinowjewa i Kamieniewa

„Izwiestja", omawiając w artykule wstępnym wyrok w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa i tow., uznaje ten wyrok za „wspaniałomyślny". Sąd wojskowy pozostawił przy życiu głównych oskarżonych, tylko „zamknął ich na klucz, aby ochronić kraj przed ludźmi, którzy doszli do ostatniego stopnia marazmu politycznego i moralnego, i stali się niebezpiecznymi wrogami państwa".

***

Trzeba wciąż pamiętać, że ci ludzie — to właśnie najbliżsi długoletni przyjaciele Lenina.

Pożegnanie gen. Weyganda z polityką czynną

Gen. Weygand, który ustąpił w piątek ze stanowiska generalissimusa armji francuskiej z powodu przekroczenia granicy wieku (generał ukończył 68 lat), zapowiedział w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journal", iż w chwili obecnej poświęci się pracy nad oświetleniem działalności marszałka Focha i uwydatnieniem dzieła przez niego dokonanego. Gen. Weygand pragnie pozatem napisać historję wojskową Trzeciej Republiki, w której uwydatnić zamierza prace, dokonane od r. 1870 ze szczególnem uwypukleniem historji walk kolonjalnych. Trzeciem zadaniem, jakie pragnie spełnić gen. Weygand, jest napisanie historji armji francuskiej na przełomie wieków. Następcą gen. Weyganda został gen. Gamelin. (PAT.).



Obniżka podatku obrotowego o 15 procent

Ulga dla 194.434 drobnych płatników

(Iskra). Dnia 18 b. m. p. Podsekretarz Stanu Staniszewski przyjął delegację Związku Izb Przemysłowo - Handlowych pp. Klarnera, Bruna, Wiślickiego i Jakubowskiego, oraz Związku Izb Rzemieślniczych p.p. Snopczyńskiego, Sikorskiego i Kozłowskiego, którzy przedstawili dezyderaty sfer gospodarczych w dziedzinie poboru zryczałtowanego podatku obrotowego w roku 135.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“— przedstawione przez sfery gospodarcze życzenia zostaną uwzględnione przez obniżenie zryczałtowanego podatku obrotowego pobieranego w roku 1934 o 10 prc., a nadto nastąpi zwolnienie tychże płatników od dalszych 5 proc., o które zostanie podwyższony 10-procentowy dodatek od 1 kwietnia b. roku właściwa więc obniżka podatku wyniesie 15 proc. Nadto pozostanie w mocy istniejąca już zniżka ryczałtu o 20 proc., z której korzystają wszystkie przedsiębiorstwa prowadzące handel jakimkolwiek artykułem podlegającym scaleniu.

Jak wiadomo ryczałt opłacają mniejsze przedsiębiorstwa, o obrotach nieprzekraczających 45.000 zł. rocznie, z wyjątkiem przedsiębiorstw, które od dnia 1 marca zawiadomią urząd skarbowy, że prowadzą książki handlowe. Ilość przedsiębiorstw, korzystających z ryczałtu, wynosi 194.434 t. j. 30 procent wszystkich płatników podatku obrotowego.

Proces Hauptmana

W dalszym ciągu zeznają świadkowie

Proces Hauptmana wzbudza w dalszym ciągu ogromne zaintersowanie. Świadek Ella Achenbach oświadczyła, że w dwa dni po uprowadzeniu dziecka bawiła u żony Hauptmana i spotkała Hauptmana, który nieco kulał. Na zapytanie, co mu jest otrzymała ona odpowiedź, że Hauptman podczas niedawno odbytej podróży zranił się w nogę. Żona Hauptmanna przeczy stanowczo zeznaniom Elli Achenbach. Pomiędzy dwiema kobietami wywiązał się ostry djalog i sędzia musiał przywołać żonę Hauptmana do porządku. Następnie zeznawali urzędnicy policji w sprawie okupu. Prokufar poruszył sprawę konta Hauptmana w jednym z domów bankowych, które następnie było przepisane na nazwisko panieńskie jego żony. Właściciel domu bankowego, Mulligan, rozpoznał w fotografji Fischa, osobnika, który kilkakrotnie towarzyszył Hauptmanowi podczas jego wizyt w banku. Mulligan zeznaje, że na koncie Hauptmana znajdowało się w dniu 1-go kwietnia 203 dolary a w końcu tego roku 2528 dolarów. Inny urzędnik bankowy zaznacza, że w jednej z instytucyj finansowych Hauptman posiadał również konto, na którem figurowało 12.500 dolarów. Następnie rozprawa procesu została odroczona do poniedziałku. W środę rozpocznie się przesłuchanie 5 świadków odwodowych, oraz 4 ekspertów. Proces Hauptmana będzie zakończony w ciągu dwuch tygodni. (ATE.).

To już było

Walka z marksizmem i prześladowania socjalistów, srożące się w Niemczech Hitlera, nie są bynajmniej oryginalnym wynalazkiem tego „mesjasza“. Jak wiadomo z historji niezbyt odległej, w epoce bismarckowskiej na niemiecki ruch socjalistyczny spadały również najdziksze represje, a „żelazny kanclerz“ — uzyskawszy w 1878 r. od posłusznego mu parlamentu słynne ustawy wyjątkowe — przystąpił do „tępienia“ socjalizmu terorem, gwałtem, prowokacją i perfidnie inscenizowanemi procesami politycznemi. Przez dwanaście lat (1878—1890) trwała ta wściekła nagonka, której celem miało być starcie socjalizmu niemieckiego z powierzchni ziemi. A rezultaty — posłuchajcie!

Jak podaje Fr. Mehring w swej „Historji niemieckiej socjalnej-demokracji“, w chwili wydania prawa wyjątkowego przeciw socjalistom partja posiadała 437.158 głosów wyborczych i 42 wydawnictwa polityczne; związki zawodowe liczyły 50.000 członków i miały 14 organów prasowych. W chwili uchylenia prawa o socjalistach miała partja — 1.427.298 głosów wyborczych i 60 wydawnictw politycznych; organizacje zawodowe liczyły zgórą—200.000 członków i posiadały 41 wydawnictw. Dodamy, że w trzynaście lat później, podczas wyborów do parlamentu w r. 1903, socjaliści niemieccy uzyskali 3.000.000 głosów i 81 mandatów poselskich.

***

Przeminął Bismarck, skończył się Wilhelm Hohenzollern — socjaliści przetrwali i pozostali na placu. Przeminą szybciej jeszcze inni nad-kanclerze, choćby apetyty mieli... tysiącletnie, a Socjalizm nie zginie i żyć będzie. Bo można zamordować człowieka, jednego albo wielu, ale — idei zabić nie można. IDEA JEST NIEZNISZCZALNA i — gdy warunki objektywne dojrzeją — zawsze zwyciężyć musi. Mimo przykre pozory i dziejowe niespodzianki, do zwycięstwa tego nie jest już daleko.

Bd.

Dalszy ciąg procesu o katastrofę Krzeszowicką

W dniu wczorajszym Trybunał krakowski przesłuchał ostatniego świadka, Ludwika Owczarzaka, kierownika pociągu gdyńskiego, który zeznał, że niefachowy personel spowodował katastrofę.

Po przesłuchaniu świadka Trybunał ogłosił uchwałę, dopuszczającą wszystkich biegłych zawnioskowanych przez prokuratora.

Przeciwko temu wystąpiła obrona. Między Trybunałem a obroną zaszedł incydent i Trybunał skazał obrońcę, dr. Markowicza, na 100 zł. grzywny.

Po tym incydencie przystąpiono do przesłuchania pierwszego biegłego, dr. Feliksa Kleinbergera, referenta wydziału ruchu krakowskiej PKP.

Obrona stawia i motywuje wniosek o wyłączenie biegłych oskarżenia.

Decyzja Trybunału została odroczona.

Afera oszukańcza

w „Zrzeszeniu oficerów rezerwy“

Wczoraj sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie afery oszukańczej w „zrzeszeniu oficerów rezerwy“, które zajmowało się wyłudzaniem pieniędzy wzamian za portrety marszałka Piłsudskiego i Prezydenta.

Sąd skazał skarbnika „przedsiębiorstwa“, kpt. rezerwy Sobolewskiego i sekretarza tegoż „zrzeszenia“, Kozłowskiego, na rok więzienia, zaś podpułk. Lubańskiego, prezesa tej instytucji, — tramwajarza Kuberę i inwalidę Lewkowicza, zatrudnionych jako inkasentów uniewinnił.

Sąd stanął na stanowisku, że działali oni w dobrej wierze i nadużyto ich zaufania.

I. K.

Siedmiu górników zasypanych w podziemiach kopalni

Domy w Katowicach zatrzęsły się w posadach

Wczoraj w nocy nastąpił na kopalni „Wujek“ bardzo silny wstrząs podziemny na pokładzie 35 na głębokości 600 mtr. Wstrząs był tak silny, że szereg domów w śródmieściu Katowic zatrząsł się w posadach. Skutkiem wstrząsu nasypanych zostało 7 górników.

Z pośród zasypanych wydobyto w nocy 3 górników ciężko pokaleczonych, o godz. 6-tej rano czwartego górnika — który nie odniósł okaleczeń. Trzech dalszych znajduje się dotąd pod zwałami węgla i kamienia, nie dając znaku życia.

Dotąd wydobyto: Alojzego Stolczyka Stanisława Górnika, Klemensa Niemca i Stefana Janickiego. Pod ziemią znajdują się: Ludwik Wiktorczyk, Konrad Golka i Józef Wyciślok. Akcja ratunkowa trwa dalej.

Rano zjechał do kopalni naczelnik Urzędu Górniczego inż. Kossuth, inż. Koczyński oraz delegat Min. Przemysłu i Handlu Paulis.

Fala mrozów i śnieżyc

przeniosła się do Ameryki Północnej

W północno - zachodnich stanach Ameryki Północnej panują niezwykłe mrozy oraz szaleją gwałtowne zamiecie śnieżne. Pokrywa śnieżna wynosi w wielu punktach od 1.5 do 5 m. grubości. Ruch kolejowy został w wielu miejscach przerwany. Najdotkliwsze mrozy panują w stanach Montana i Minnesota, gdzie wiele osób zmarło skutek zamarznięcia. (ATE.).

Pokwitowania

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ.
Zygmunt Sipowski zł. 5.

Do sądu marszałkowskiego

Na tle dyskusji nad budżetem Minist. Spraw Wojskowych doszło do zatargu między pos. *THONEM* z koła żydowskiego a posłem Franciszkiem Arciszewskim z klubu Narodowego.

Poseł Arciszewski skierował sprawę do Sądu Marszałkowskiego.

Komendant Straży Marszałkowskiej

Dotychczasowy komendant Straży Marszałkowskiej Sejmu p. Chociszewski opuszcza dotychczasowe stanowisko i przechodzi na stanowisko komendanta warszawskiej straży ogniowej.

Na stanowisko komendanta Straży Marszałkowskiej, marszałek Sejmu powołał p. Józefowskiego.

W niedzielę, 27 stycznia, o godz. 10 i pół rano w sali teatru „Ateneum“ odbędzie się

Uroczysta akademja

dla upamiętnienia 25-ej rocznicy zgonu
TOW. JÓZEFA KWIATKA
oraz 30 rocznicę
rewolucyjnych zaburzeń styczniowych w Warszawie.

Na Akademji przemawiać będą tow.: Andrzej Etrug, Norbert Barlicki i Jan Krzesławski.

Część artystyczną wypełnią: art. Eugenjusz Poreda (deklamacja) i orkiestra Elektrowni.

Wstęp za zaproszeniami, które będzie można otrzymać w dzielnicach, lokalach Związków, Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych i TUR.

Akcja podwyżkowa

angielskich zw. zawodowych

W Anglji, jak już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, nastąpiło pewne ożywienie życia gospodarczego i angielskie związki zawodowe przechodzą do akcji podwyżkowej, żądając bądź podwyżek płac, bądź uchylenia redukcyj pensyj, dokonanych w okresie kryzysu. Kolejarze już w roku ubiegłym uzyskali drugą podwyżkę, która wyrównywa poczęści redukcję, dokonaną w roku 1931, t. j. na początku kryzysu. Obecnie związek kolejarzy czyni przygotowania do uzyskania takiej podwyżki, którąby wyrównała płace przedkryzysowe. Tak samo przystępują do akcji angielscy marynarze, których związek już wszczął rokowania z urzędem morskim.

Związek mechaników wystąpił do związku przemysłowców z żądaniem podniesienia stawki o 2 pensy na godzinę. 16-go stycznia obradował związek robotników budowlanych, liczący 850 tysięcy członków. Robotnikom tym chodzi o podwyżkę jednego pensa na godzinę.

Obiecanki—cacanki

Kierownik niemieckiego „Frontu Robotniczego“ dr. Ley bawił przed paroma dniami w Hamburgu, gdzie odwiedził szkołę, w której uzupełniają swe wykształcenie zawodowe bezrobotni metalowcy.

Przemawiając do tych bezrobotnych, dr. Ley z patosem zawołał: „W końcu bieżącego 1935 roku nie będzie ani jednego Niemca, który chce pracować, pozbawionego pracy. To możemy dzisiaj nietylko przyrzec, ale wiemy to zupełnie pozytywnie. Wiemy my, których przed dwoma laty wyśmiewano, gdy ogłosiliśmy nasz plan czteroletni“.

Postaramy się zapamiętać tę obiecankę dr. Ley'a. Ale co zrobić, jeśli w końcu 1935 roku Niemcy będą liczyły 3 miljony bezrobotnych, a dr. Ley powie, że są to właśnie ci, którzy nie chcą pracować?

Choroba Junoszy-Stępowskiego

Znany i ceniony artysta dramatyczny teatrów warszawskich, Kazimierz Junosza - Stępowski, zachorował z powodu zakażenia krwi wywołanego zranieniem palca łańcuchem królewskim, zdobiącym go w roli Henryka IV.

Stan zdrowia artysty jest groźny.

„159 tys. zł. za pasterkę“

W związku z notatką, jaka ukazała się w numerze „Robotnika“ z dnia 18/I. r. b. p. t. „159 tysięcy złotych za transmisję pasterki“, Wydział Prasowy Polskiego Radja — komunikuje:

W myśl umów międzynarodowych, koszty transmisji pokrywa ta radjofonja, która audycję odbiera. W danym wypadku, koszty transmisji pasterki z Częstochowy, jakiekolwiekby one były nie obciążyły Polskiego Radja, natomiast pokryła je radjofonja U. S. A. — ściśle biorąc „National Broadcasting Corporation“.

Jak wynika z treści zamieszczonej w „Robotniku“ notatki, zostali WPanowie wprowadzeni w błąd, sądzimy więc, że zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia — leżeć będzie nietylko w naszym, lecz również w interesie dokładnego informowania czytelników ich poczytnego pisma.

***

W notatce naszej wskazaliśmy źródło, skąd zaczerpnęliśmy wiadomość o kosztownej pasterce. Źródłem tem jest polska prasa w Stanach Zjednoczonych. Ona to właśnie zgłosiła pretensję do Polskiego Radja.

Czarno-żółta sielanka

(Prawie reportaż z pogawędki rzymskiej)

Kiedyś pewien poczciwiec w swoim sadzie na śliwie złapał z pełną kobiałką urwisa. Zbił go za to „na miałko“, a gdy tamten zapłakał, temi słowy biedaka uciszał:

— Nie o śliwki mi chodzi i wiem, żeś ty nie złodziej, lecz pytam się jeszcze raz: pocoś ty tam wlazł?

Taki rodzaj pytania od lat trzech się wyłania przed śledzącą wypadki Europą, odkąd Nippon śle szmatki i skrzynie, cacek pełne, a zabiera bawełnę — Etjopom.

Niechby tylko!...

Wszelako gdy księżniczka Masako zachciało się koniecznie Murzyna — odmówiono niegrzecznie, a o sprawy Afryki już podnosić się krzyki zaczyna:

— Niech ich mdłości ogarną z tą bawełną ich czarną, no i żółtą, kruchą porcelaną! Toby mogło ujść sucho. Lecz istnieją poszlaki, że natrętne Makaki — zostaną! Przeto spytać wypada miły ludek Mikada, póki jeszcze na to czas: pocoś ty tam wlazł?

Jednocześnie w Europie wzajem dołki się kopie, to znów mostki przerzuca, jak może... Wygaduje swe płuca i z pustego przelewa w próżne — „czujna“ Genewa, nieboże! A im więcej przymierzy — tem mniej w pokój się wierzy, „druh“ „druhowi“ ni trochę nie ufa. Wszędzie lonty i prochy... I świat cały pomału nabija się do strzału jak lufa.

Co więc począć, bogowie? Może z was kto odpowie, bo sposobów ratunku nam brak tu. Czy już... w lepszym gatunku i za cenę wspaniałą kupićby się nie dało... wszechpaktu, który trwałby solidnie, aż nam żywot obrzydnie i w Hadesie każdy z nas usłyszy: tuś mi wlazł!

LICYTACJA.

Poszły wici na wsze strony i dotarły, gdzie marony i z parmezanem rosną makarony, a stamtąd — co za pociecha! — odpowiedź przyniosły echa:

— ... a powiedz ty mu, że wszystkie ścieżki biegną do Rzymu!... — rzec miał nibyto Benito, w pogawędce z elitą.

W Paryżu na to czekano.

Zaraz nazajutrz rano do słonecznej Italji poselstwo wali. Niesłychanie serdeczne było przywitanie, a potem się zaczęło... austrjackie gadanie. Doszedłszy do wniosku, że pokój świata zawisł już na włosku, po włosku pan Mussolini swój wniosek czyni:

— Corpo di Baccho, tabacco! Dość skarg i łez, trącał ich pies! Znacie maksymę: DO UT DES? Z tej beczki zacząć trzeba...

— O, nieba. — krzyknie Laval — o Addis Abeba zapomniałem jak na śmierć Kolejka z Dżibuti et tutti frutti... Trzy tysiące akcyjek dla was mi zostało...

Milczenie.

Obecnym się zdawało, że Duce chrapie, a to echo grało: za—ma—ło!...

— Mam jeszcze w jadłospisie... koncesyjkę w Tunisie. Jeśli się... przyda, służę z gotowością całą.

I znów cisza.

I znów echa szeptanie: za—ma—ło!...

— Idźmy dalej. A gdybyście dostali piękny skrawek Somali?

I teraz nikt nic nie rzekł. Usta nie wynurzą, co czuje tkliwe serce... Brakowało dużo!

Francuz jakby się stropił, poszukując słowa. Lecz był to trick. Najtłustszy kęs na koniec chowa, kiedy grucha:

— A nadto... Libja południowa. Osiemset mil na sto mil. W Tibesti. Bez reszty.

— A niech tam!... bąknął Benito.

I targu dobito.

E vero: nad Abisynją czuwa bersaglero.

EPILOG.

— Cóż potem? — zapytacie Czytelniczki lube.

Ludzkości na pożytek a sobie na chlubę zawarto pakt pod hasłem:... Austria felix, nube! Gdy między wielu narody tyś jedna jest symbolem czarno-żółtej zgody, uzewnętrznionym wzniośle w twem państwowem godle — niechże oszczercy nie szczekają podle, że się te barwy gwałtem od siebie odrywa. Żeń się, Austrjo szczęśliwa! (A Żółty z Czarnym — już was nic wykiwa!)

SIGMA.

Fermenty w endecji

Kwestja ustrojowa

Pisaliśmy niedawno o fermentach w endecji, z jednej strony o samodzielnem wystąpieniu ONR., pragnącego bardziej bezwzględnej taktyki wobec „sanacji", a z drugiej strony o grupach ugodowych „Awangardy", pragnących odwrotnie — porozumienia z „sanacją".

Pozostaje więc Stronnictwo Narodowe po wystąpieniu zeń obu grup krańcowych, „rewolucyjnej" i ugodowej. Czy w stronnictwie tem wszystko jest uzgodnione, a ideologja jednolita? *By najmniej*. I to się ujawnia coraz bardziej. Weźmy np. polemikę z przed paru tygodni prof. St. Grabskiego z red. Kozickim i prof. Głąbińskim. Red. Kozicki przyznał, iż istotnie — jak to wskazał Grabski — w kwestji ukraińskiej zaszły znaczne zmiany poglądów w stronnictwie: młodsze żywioły partyjne skłonne są do pewnych porozumień z Ukraińcami, aby wytworzyć wspólny front antyżydowski; w ten sposób w partji niema jednolitości pod tym względem. A i w kwestji żydowskiej zaszły zmiany w poglądach, stwierdza p. Grabski: do niedawna taktyka była bardziej „pozytywna" (wytwarzanie własnego polskiego mieszczaństwa), obecnie zaś stronnictwo przeszło do taktyki „negatywnej", traktując kwestję żydowską przedewszystkiem nie pod kątem gospodarczym, lecz politycznym. Też wpływ „młodych".

Ale nie o tych zmianach i fermentach chcemy dziś mowić. Chodzi nam o sprawę *ustroju politycznego* Polski, bardzo aktualną wobec uchwalenia przez Senat nowej „konstytucji". Czy w tym względzie, podstawowym, panuje jednolitość poglądów, przynajmniej w punktach zasadniczych?

Nie. I tu zaszły zmiany. I tu jednolitości niema. I tu „młodzi" zrobili swoje, przesuwając stanowisko partji bliżej *ku faszyzmowi*. Sprawa to już dawna. „Stronnictwo" było nieco, powiedzmy, „liberalnie" zorjentowane, „Obóz Wielkiej Polski" zaś z pp. Dmowskim i Kozickim — bardziej po faszystowsku. „Obóz" został rozwiązany, ale dwoistość postawy przeniosła się do samego stronnictwa. Musimy tu zrobić ważne zastrzeżenie — duże sympatje dla faszyzmu, zwłaszcza dla hitleryzmu, tkwiły zawsze i tkwią dalej w szeregach endeckich, są jednak różne *odcienie*. „Gazeta Warszawska" stała jednocześnie na dwuch stanowiskach w ostatnich czasach wraz z objęciem redakcji przez p. Kozickiego, przeważa natsawienie *faszystowskie*.

Weźmy nową „konstytucję". W Nr. 18-ym „Gazeta Warszawska" wypowiada się w tym duchu, że demokratyczny charakter obecnie obowiązującej Konstytucji marcowej jest nie odpowiedni, ale projektu własnego podać jeszcze nie może. Pisze:

> „Obóz narodowy albo musiałby stanąć w obronie **przeżytych form XIX stulecia (!), których dzieckiem** pogrobowcem jest nasza dziś obowiązująca Konstytucja marcowa, albo też musiałby bujać w obłokach czystej fantazji".

Ostrożnie. Ale wyraźnie. Już mniej wyraźni byli w swych środowych mowach senackich pp. Głąbiński i Bartoszewicz. Dużo mówili o „Narodzie", jego prawach i t. p., ale o tem, jaki właściwie powinien być ustrój polityczny — jaknajmniej. W każdym razie prof. Głąbiński, przyznając pewne wady liberalizmu („rozproszkowuje społeczeństwo"). Oburza się na ducha dawnego absolutyzmu, którego spostrzega w „sanacyjnej" konstytucji. A sen. J. Bartoszewicz podkreślał zasadę praworządności. Niewiele to wszystko, ale *ton* zgoła odmienny od „Gazety" p. Kozickiego. W każdym razie o demokracji, o wolności — bardzo mało, lub nic.

Dwoistość niewątpliwa. Wprawdzie dwoistość w obrębie stanowiska antydemokratycznego. Ale przecież pewna dwoistość. „Awangardziści", pragnący ugody z „sanacją", starannie podkreślają i nawet przesadzają tę dwoistość, dowodząc, że „starzy" endecy („profesorzy") są poprostu zwykłymi liberałami; wzywają więc młodych, usposobionych całkowicie po faszystowsku, by łączyli się z „sanacją", która właśnie niszczy demokrację. Tak pisał p. Drobnik. To samo pisze p. *Piestrzyński* z „Awangardy" w swej ostatniej książeczce „*O co chodzi*". Zjadliwie i przesadnie pisze o „starych" (str. 5):

> „Dla nich przedwojenny system parlamentarny to jedynie możliwy system prawny".

Cóż — pisze — niech otwarcie wypowiedzą się za stanowiskiem „Kurjera Warszawskiego", stającego na platformie czysto liberalnej i t. d. i t.d. P. Piestrzyński nawołuje faszystów, aby zerwali ze starymi i poszli wspólnie z „sanacją" budować nowy ustrój, państwo „narodowe". Czy nam — powiada — nacjonalistom, może wystarczyć bierna postawa moralizatorska? Czy nie powinniśmy dążyć do pozytywnego czynu?

P. Piestrzyński ze zrozumiałych przyczyn przesadza w kwestji „liberalizmu" „starych", którzy przecież także są dobrymi antydemokratami. Ale dwoistość niewątpliwie istnieje. Czy prof. Rybarskiego, prezesa klubu parlamentarnego Str. Nar. wolno nazwać liberałem?! Autora książki, skierowanej przeciw liberałom „Naród, jednostka, klasa"? Nie. Ale podkreśla on silnie liberalizm gospodarczy, walczy z etatyzmem, podczas gdy faszyzm jest z natury rzeczy aż nadto etatystyczny. A w polemice z ‚sanacją" silnie podkreśla moment praworządności — tak jak sen. Bartoszewicz. Swą mowę sejmową z r. 1929 prof. Rybarski wydał p. t. „Prawo podstawą silnego panstwa". Broni tam majestatu prawa broni nawet (?) praw Sejmu.

> „Rząd, powiada, który marnuje kapitał poczucia prawnego w społeczeństwie, nie może być silnym rządem - i t. d.

Naturalnie, to wszystko mówi się w danej sytuacji politycznej, gdy się jest w opozycji. Brzmi to jednakowoż nieco inaczej, niż to, co pisze „rewolucyjna" ONR. lub ugodowa „Awangarda", a nawet red. Kozicki.

Pewna dwoistość — oczywiście zawsze w ramach postawy antydemokratycznej. Senacka dyskusja pokazała, że Stronnictwo nie umiało, czy nie chciało sformułować swego pozytywnego stanowiska w sprawie ustrojowej. Żadne wywijasy ze słowem „Naród" nie zastąpią jasnego sformułowania! Ostatnie resztki liberalizmu? Czy synteza absolutyzmu z liberalizmem, jak chce sen. Głąbiński- Czy całkowicie faszystowskie stanowisko?

Niewiadomo. Zapewne, trzeba tę niejasność przypisac także świadomemu *maskowaniu* faszystowskich elementów swego stanowiska! Ale to nie wyjaśnia wszystkiego. Istnieje pewna dwoistość realna. Trwa ferment rzeczywisty. „Młodzi" pracują. Red. Kozicki im pomaga.

Jest to proces ciekawy i politycznie ważny. ONR. i „Awangarda" już odeszły. Zobaczymy, czy nastąpią dalsze konsekwencje.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przed Zjazdem

Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych

Jak wiadomo zmienione przepisy ustawodawstwa spółdzielczego znacznie ograniczyły samodzielność ruchu spółdzielczego. Ograniczenie to dotyczy nie tylko spraw wewnętrznych poszczególnych związków spółdzielczych, jak np. zatwierdzania zarządów, oraz lustratorów związku.

Sama przynależność do związku rewizyjnego została zgóry narzucona. Nie spółdzielnia wybiera związek, do którego chce przystąpić, ani związek nie może dowolnie uchwalić zasięgu swojej działalności — wszystko to narzuca urzędnik państwowy, przewodniczący tak zwanej Rady Spółdzielczej, również mianowanej przez ministra skarbu.

Ostatnie zarządzenia rządowe znacznie zmniejszyły ilość związków rewizyjnych O ile niektóre posunięcia w tym względzie np. połączenie związków spółdzielń rolniczych, da się rzeczowo uzasadnić, o tyle cały szereg posunięć nie ma żadnego rzeczowego usprawiedliwienia. A więc np. utrzymanie odrębnego związku wołyńskiego ma na celu odosobnienie ukraińskiego ruchu spółdzielczego w Małopolsce od takiegoż ruchu na Wołyniu.

Przymusowe połączenie spółdzielni mieszkaniowych ze spółdzielczością kredytową, co w połączeniu dało t. zw. Związek Spółdzielni Zrzeszeń Pracowniczych, jest również niewątpliwie rzeczą sztuczną. Zjazd tego Związku **ma się odbyć w dniu 20 stycznia 1935 r.** i dlatego należy mu parę słów poświęcić na łamach naszego pisma.

Do Związku tego zgłosił akces — ze **względów na przepisy** — cały szereg spółdzielni mieszkaniowych o wyraźnem **obliczu socjalistycznem, oraz** spółdzielń pracowniczych (robotniczych) pożyczkowo oszczędnościowych z dużym udziałem elementu robotniczego (kolejarze, robotnicy **tytuniowi** i t. p.).

W obecnym układzie sił na zjeździe niewątpliwie będą miały znaczną przewagę elementy pracownicze niesocjalistyczne, lecz „sanacyjne" lub do nich zbliżone.

Obóz „sanacyjny" nie jest jednolity, zwłaszcza w ruchu budowlano - mieszkaniowym. Część spółdzielń mieszkaniowo - budowlanych (własnościowych) nie ma nic wspólnego z ruchem spółdzielczym. Są to spółki kilkunastu osób, zawiązane pod płaszczykiem spółdzielczym dla uzyskania ulg podatkowyc, trudnią się wynajmem — z dużym zyskiem — mieszkań dla nieczłonków.

Są natomiast spółdzielnie urzędnicze, przekazujące mieszkania na własność swym członkom, a więc pozostające nadal spółdzielniami.

Pierwszą rzeczą dla uporządkowania ruchu spółdzielczego musi być oczyszczenie go z naleciałości niespółdzielczych. Pod tym względem delegaci spółdzielń o wpływach socjalistycznych mogą odegrać poważną rolę na zjeździe, gdyż niewątpliwie najbardziej czyste pod względem spółdzielczym są właśnie te spółdzielnie, oparte całkowicie na zasadach roczdelskich.

Zjazd ma uchwalić nowy statut; jest rzeczą ważną dopilnowanie, aby głos spółdzielń masowych nie został sztucznie w nowym statucie pomniejszony.

Tak samo, aby świadczenia na rzecz Związku były sprawiedliwie rozłożone i w większym stopniu obciążały spółdzielnie, składające się z osób więcej zarabiających.

Wreszcie jest koniecznem, aby w władzach nowego związku wszystkie typy spółdzielczości — mieszkaniowej, budowlanej, pracy i oszczędnościowo - kredytowych — miały reprezentację, będącą w odpowiednim stosunku do wagi społecznej poszczególnej gałęzi ruchu spółdzielczego. Niewątpliwie, iż ruch spółdzielczo - mieszkaniowy socjalistyczny, jako jeden z bardziej zorganizowanych, musi otrzymać poważną reprezentację we władzach nowego zwiazku, tak samo jak i możliwość wyodrębnienia organizacyjnego dla celów propagandowych. W przeciwnym razie groziłyby nowemu związkowi wstrząsy wewnętrzne, oparte o podłoże znacznie głębsze, aniżeli obecne zatargi w tym ruchu, zachodzące w rodzinie: „sanacyjno" — endeckiej.

Antoni Zdanowski.

Każda organizacja partyjna, zawodowa, turowa, czy sportowa winna się zająć propagandą „Robotnika", zjednywaniem mu prenumeratorów i zbieraniem składek na „Fundusz Prasowy".

Rasa, rasa, rasa...

Prof. Jan Czekanowski — „Człowiek w czasie i przestrzeni". Warszawa, 1934. Trzaska, Evert i Michalski.

Dr. Ignac Zollschan: „Rasa aryjska a semicka". Warszawa, 1934. Wydwnictwo Nowoczesne.

Kiedy niedwno w Niemczech z takim trzaskiem otworzono bramę, wiodącą w brunatną przyszłość, świat cały spojrzał ciekawie na klucz uniwersalny, którym nowa niemiecka nauka zamierzała otwierać wszystkie zamki. Kluczem tym stała się nauka o rasach. Lekka i prosta, dostępna najprymitywniejszej umysłowości, a równocześnie wszystko tłumacząca, przeszłość i przyszłość, to co było i co ma być — stała się dzisiaj podstawą oficjalnej niemieckiej historjozofji.

Warto dlatego przypomnieć, że modne dzisiaj teorje rasowe, które w świat na nowo popłynęły z Niemiec hitlerowskich, zostały sformułowane prawie sto lat temu. A potrzeba tej „nauki" wywodzącej, że istnieją rasy wyższe i rasy niższe, zrodziła się wtedy, kiedy budzący się do życia kapitalizm szukał możliwości wielkich zysków wśród ras kolorowych. A więc kilkaset lat temu.

Już wtedy imperjalizm szukał dla siebie uzasadnienia w stworzeniu hierarchji narodów i ras.

W początkach swoich, w siedemnastym wieku, w okresie, kiedy kościół sprawował rządy dusz, wiara decydowała o hierarchji narodów. Wtedy interesy imperjalizmu występują otulone w ideały religijne, a celem kolonjalnych podbojów staje się rzekomo propaganda wiary. Kiedy potem na przełomie XVIII i XIX wieku rosną nastroje romantyczne i literatura staje się przewodnikiem życia duchowego , ona zkolei przejmuje zadania uzasadnienia hierarchji narodów. Mówi się wtedy i pisze dużo o misji kulturalnej przodujących narodów, opiewa romantyzm dalekich podróży, nieznanych terenów. Wszystko najczęściej z mocną wiarą i prawdziwem oddaniem dla sprawy, którą zrodziły niewidoczne jej piewcom gospodarcze i polityczne żądze. Przykładem Tomasz Carlyle, kiedy rzuca młodzieży hasło: „Weźcie na siebie ciężar białego człowieka"!

Następuje jednak zmiana ducha epoki i ideały nieuchwytne ustępują miejsca pojęciom ścisłym i realnym. Rozwijają się nauki przyrodnicze. Imperjalizm idzie za duchem czasu i buduje szczeble swej hierarchji narodów na zasadach naukowych wiedzy przyrodniczej. W ten sposób powstaje w drugiej połowie ubiegłego wieku w dziełach Anglika, piszącego po niemiecku, Johna Chamberlaina („Podstawy XIX stulecia") i Francuza Józefa Gobineau („O nierówności ras ludzkich") nowoczesny rasizm.

Gobineau pisał: „...Słowianie, to jedna z najstarszych, najbardziej zużytych, zmieszanych i zdegenerowanych rodzin świata..."

Teorje te jednak w nauce załamały się zupełnie i nie wyszły poza bezskuteczne próby zrozumienia i wytłumaczenia historji. Dopiero narodowy „socjalizm" dodał im rumieńców życia.

Zainteresowanie do tych problemów wzrosło i w Polsce, w której obok wielu publikacyj dnia ukazały się dwie książki o wartości głębszej, poświęcone zagadnieniom rasy. Niestety, żadna z nich nie wytycza temu zagadnieniu nowych horyzontów, ani nie ujmuje go w jego związkach ustrojowych i historycznych.

Książka obecnego rektora uniwersytetu lwowskiego profesora Czekanowskiego, jednej z piękniejszych postaci polskiego świata naukowego, jest stosunkowo popularnie ujętym podręcznikiem, zmierzającym do przedstawienia wyników, osiągniętych w ostatnich latach przez ścisłą antropologję:

> „...Zadanie tej książki stanowi objektywne, i przystępne przedstawienie stanu naszych wiadomości o rozsiedleniu ras ludzkich. Stało się to aktualne, wobec wysunięcia rasy jako podstawy nietylko koncepcyj politycznych lecz nawet wierzeń mas szerokich z lekkiem sercem rezygnujących z praw obywatelskich zdobytych z zeszłem stuleciu..."

Mimo, że książka nie wychodzi poza teren antropologji szczegółowej rasiści polscy znajdą w niej wiele materjału... otrzeźwiającego. Szczególnie wyniki badań antropologicznych, przeprowadzonych na Żydach w Polsce, będą przyczyną zakłopotania:

> „...Mimo całej swojej izolacji wchłonęli oni w Europie tak wielkie ilości krwi tubylczej, iż pierwotny ich podstawowy składnik, charakterystyczny dla ludów semickich, spadł do poziomu najmniej licznej przymieszki..."

I tak badania, przeprowadzone na Żydach warszawskich wykazały, że największy procent tych Żydów, bo 26% należy do typu... **nordycznego.**

Tablice statystyczne, obejmujące wszystkie narody i kontynenty, zestawione w książce prof. Czekanowskiego na podstawie przeprowadzonych dotąd badań antropologicznych, są pozatem kopalnią naukowych argumentów, przeciw czystości jakiejkolwiek rasy. W tym kotle ludzkim typy antropologiczne tak się splątały, że Wschód i Zachód, Północ i Południe skrzyżowały się w jedną masę mieszaną.

Autorem drugiej publikacji, o charakterze już zupełnie odmiennym, jest żydowski narodowy teoretyk rasizmu Zollschan, reprezentujący dzisiaj klasyczny rasizm żydowski. Zollschan wypowiada się za czystością rasy, odwiecznem źródłem mocy kulturalnej. Mimo, że przebija się czasem myślami ku ustrojowym związkom problemu, pisząc:

> „...Jest faktem, że element społeczny wśród którego obraca się jednostka, ma wpływ nietylko na duszę, lecz także wyciska swe piętno na ukształtowanie fizyczne, na fizjonomję...!
>
> „...Nie można nigdzie przeprowadzić linji demarkacyjnej między tem, co wynika z dziejów, które rasa przeżyła..."

Mimo to w swoich zasadniczych koncepcjach i wnioskach końcowych powraca ku jałowym sporom o to, która rasa jest bardziej zasłużona i wielka, wysuwając tylko na czoło ideę wyższości rasy pionierów, która kładła podwaliny pod pierwsze początki cywilizacji.

Jest to dreptanie wkoło. Nietwórcze i jałowe.

Zagadnienia rasy stanowią bezsprzecznie ważny współczynnik w dotychczasowym ustroju ludzkości. Tego faktu nauka socjalistyczna nigdy nie negowała. Przeczyła i przeczy poglądowi, że rasa jest solą dziejów i ludzkości.

Dr. JÓZEF LOOS.

Z Komisji Ochrony Pracy

Wniosek Z.P.P.S. w sprawie pomocy dla bezrobotnych

Na piątkowem posiedzeniu sejmowej Komisji Ochrony Pracy uchwalono bez dyskusji projekt rządowy w sprawie oznaczania wagi na ładunkach przewożonych na statkach w żegludze morskiej i śródlądowej.

Tow. Reger zreferował szczegółowo wniosek Z. P. P. S. w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Wniosek domaga się przedewszystkiem rozpoczęcia wielkich robót publicznych, celem dostarczenia wszystkim bezrobotnym pracy i zarobków, wystarczających na życie. Na uruchomienie tych robót inwestycyjnych ma Rząd udzielić odpowiednich kredytów samorządom i instytucjom użyteczności publicznej. Dla bezrobotnych, którym Rząd pracy dostarczyć nie mógłby, żąda Z. P. P S. zapomóg pieniężnych, oraz pomocy żywnościowej, odzieżowej i opałowej, tudzież bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw. Dalej żąda Z. P. P. S. przyznania prawa do świadczeń częściowo bezrobotnym, rozszerzenia obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, na wszystkich robotników we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach pracy, jak również na małorolnych, oraz wydania przepisów, mających na celu usunięcie wszelkiej dowolności przy przydzielaniu bezrobotnych do pracy, jak również przy rozdzielaniu zapomóg i pomocy w naturze. Wreszcie wniosek domaga się ogłaszania prawdziwej statystyki zatrudnionych i niefałszowanej statystyki bezrobotnych.

Referent tow. Reger każdy z tych punktów uzasadnił szczegółowo, przytaczając cyfry, daty i liczne przykłady, na potwierdzenie, że obecnie przydzielanie do pracy i rozdawanie zasiłków odbywa się stronniczo, z krzywdą rozmyślną i złośliwą dla robotników zorganizowanych w klasowych Zw. Zawodowych, a z niemoralnem i bezprawnem popieraniem rzekomych członków, nieistniejącego ZZZ różnych Zw. Strzeleckich, Rezerwistów i t. p.

Mówcy sanacyjni: Dabulewicz, dr. Gosiewski, „Wojtek" i inni z kwaśnemi minami, nie mogąc zaprzeczyć faktom, przytoczonym przez naszego towarzysza, zaproponowali nietyle demagogiczny, ile wykrętny i nieparlamentarny sposób załatwienia tej sprawy, uchwalając wniosek, by uprosić referenta, aby wypracował projekt ustawy, w którym wskazałby źródła finansowe do pokrycia związanych ze zwalczaniem bezrobocia wydatków.

Większość „sanacyjna" obawia się dyskusji na plenum. Ale nic jej nie uchroni przed tem, że prawdę usłyszą. Źródła pokrycia wydatków na walkę z bezrobociem i na produktywne inwestycje już wskazał referent tow. pos. Reger. Na inwestycje pożyteczne i celowe kredyt się zawsze znajdzie, choćby sięgnąć do budżetu i przeznaczyć na ten cel nadmierne liczne fundusze dyspozycyjne, zbyteczne wydatki na policję, miljonowe pensje „sanacyjnych" dyrektorów i t. p.

Znaczne pogorszenie sytuacji

w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

W ub. tygodniu sprawozdawczym na rynku pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem nastąpiło znów znaczne pogorszenie sytuacji.

W przemyśle węglowym nastąpiły dalsze redukcje.

Gwarectwo hr. Renard zredukowało 40 robotników. Tow. „Saturn" zapowiedziało urlopy turnusowe, przyczem pierwszy turnus objął 120 robotników z kop. „Mars" na ogólną liczbę 365 zatrudnionych.

W przemyśle metalurgicznym nastąpiło również znaczne pogorszenie. Towarzystwo sosnowieckich fabryk rur i żelaza zwolniło 60 robotników z wydziałów metalizacji, walcowni Wolmana i wydziału budowlanego. Ogółem zatrudnionych jest 831 robotników.

Huta Modrzejów — Handtke wypowiedziała pracę 150 robotnikom z wydziału walcowni i blachowni. Ogółem pracuje w hucie 1043 robotników.

Fabryka naczyń emaljowanych „Olkusz" unieruchomiona była w okresie od 6 do 12 b. m.

W czasie tym przeprowadzany był spis inwentarza, naprawa kotłów i turbiny. Przy tych pracach zatrudnionych było 236 robotników. Około 900 robotników w okersie tym pozostawało bez pracy.

Ballada

Miele młyn, miele młyn —
szuści krew szumem trzcin — —

Szuści woda, szuści
w czerwonym upuście — —

Białe mają twarze
i skrawawione ręce
brzuchaci młynarze — —

Szuści woda, szuści
w czerwonej studzience — —

Spada po upuście,
krwią się koło toczy, —
w bolesnej czerwieni
pianą krwi się pieni — —

Koło się obraca,
zgrzytają kamienie —
krew się miele w młynie
i do dzbanów płynie,
leje się przez sienie — —

Koło się obraca,
młynarza wzbogaca — —

Miele młyn, miele młyn
na czerwonej rzece —
szuści krew szumem trzcin —
miele, miele młyn —
krew ciecze i ciecze — —

Idzie biedny człowiek —
Boże mój, Ty, Boże,
ktoś płacze w komorze, —
nieszczęsna godzina —
nie chodźże do młyna — —

Bożeż mój, Ty, Boże —
nie wrócisz, nieboże — —

Idzie biedny człowiek, —
powiedzże mu, powiedz — —

Miele młyn, miele młyn —
szuści woda, szuści —
w czerwonym upuście
szuści krew szumem trzcin — —
miele, miele młyn — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Zagadnienia ochrony pracy

Upadek sił fizycznych młodocianej armji pracy

Szczególnie niepokojąco przedstawia się stan zdrowotny młodocianych robotników. Prowadzone w całej Polsce badania lekarskie młodocianych sygnalizują dość szybko postępujący upadek ich sił fizycznych Upadek ten jest wynikiem całego szeregu czynników: niskich zarobków i płynącej stąd nędzy, zbyt wczesnej eksploatacji niedojrzałych jeszcze organizmów, — nadewszystko jednak fatalnych warunków zdrowotnych pracy w przemyśle. Istotnie, praca młodocianych — tak samo zresztą, jak i praca ich dorosłych towarzyszy — odbywa się często w warunkach urągających elementarnym wymaganiom higjeny i bezpieczeństwa. Wynikiem tego jest szybki upadek zdrowia młodocianych, prowadzący często do zupełnego inwalidztwa, jeszcze przed dojściem do dojrzałości i pełni sił. Jakie to ma znaczenie dla gospodarki społecznej, jak wielkie straty powoduje takie marnotrawstwo najcenniejszego materjału ludzkiego — tego chyba podkreślać nie trzeba.

Zatrudnienie młodocianych robotników przynosi każdemu pracodawcy duże zyski, gdyż za małą opłatę otrzymuje on robotnika młodego, pełnego zapału i doskonale pracującego. Należy domagać się, aby za te zyski pracodawca odpłacał przynajmniej spełnieniem obowiązku ochrony jego zdrowia, tego bowiem domaga się interes społeczny.

Każdy większy warsztat pracy powinien posiadać własnego lekarza fabrycznego, któryby dbał o warunki higjeny i bezpieczeństwa pracy, udzielał pomocy w tak licznych u nas wypadkach przy pracy, a w całokształcie produkcji wprowadził racjonalną gospodarkę elementem ludzkim.

Skutki braku lekarzy fabrycznych w Polsce odbijają się ujemnie na stanie zdrowia mas pracujących i na samej produkcji.

Kierownik robót państwowych

w Bydgoszczy

Sabotuje obowiązujące orzeczenie

Po kilkumiesięcznych zatargach i dwutygodniowym strajku w przemyśle budowlanym w Bydgoszczy, sprawa sporu zarobkowego, na propozycję Okręgowego Ins. Pracy, oddana została do rozstrzygnięcia Wydziałowi Rozjemczemu.

Wydział Rozjemczy wydał w dniu 7 listopada ub. r. orzeczenie, według którego przyzanno murarzom i cieślom po 85 gr. za godz., zaś tragarzom 70 gr., a robotnikom budowlanym po 50 gr. za godzinę.

Komisarz Demobilizacyjny nadał temu orzeczeniu rozporządzeniem z dnia 19 grudnia 1934 r. moc powszechnie obowiązującą z dniem 1 grudnia 1934, publikując to w „Monitorze Polskim" Nr. 297 (z dnia 28.XII 1934 r.).

Zdawałoby się, że tem samem usunięto wszelkie wątpliwości co do ważności taryfy płac i że teraz p.p. przedsiębiorcy podporządkują się tej decyzji. Tymczasem ku ogólnemu niezadowoleniu zainteresowanych budowlarzy, ferment niezgody wywołuje kierownik prac budowlanych przy przebudowie Państwowego Tartaku (dawn. Lloyd Bydgoski), inż. Rausz, łącznie z dyr. Binkiem, przez wymuszanie od zatrudnionych tam cieśli i murarzy podpisów na zgodę 60 gr. za godzinę, pod groźbą natychmiastowego zwolnienia ich z pracy, bez wypowiedzenia 14 dni, grożąc równocześnie usunięciem ich przez policję (!!). Ponieważ zainteresowani pracownicy, w myśl uchwały zgromadzenia budowlarzy, rewersu im przedłożonego podpisać nie chcieli, **zwolniono ich natychmiast z pracy, wypisując w zaświadczeniu zwolnienia: „Zwolniony z pracy na własne życzenie".**

Na ingerencję Inspektora Pracy, inż. Rausz oświadczył, że zatrudnia nie cieśli i muarzy, tylko robotników przyuczonych, którzy się zgodzili na 60 gr. na godzinę, na zaświadczeniach jednakże napisano: „murarze i cieśle", jest to więc zwyczajne wykręcanie się, nie licujące z godnością urzędnika państwowego. Na tym samym terenie pracuje jeszcze dwuch innych prywatnych przedsiębiorców, którzy w lojalny sposób płacą robotnikom według orzeczeniowej taryfy, postępowanie zaś inż. Rausza daje zachętę innym przedsiębiorcom do sabotowania istniejącej umowy, z czego powstają nieskończone interwencje, skargi i t. p.

Robotnicy domagają się od miarodajnych czynników wkroczenia w to bezprawie oraz spowodowania przyjęcia zwolnionych nieprawnie, w nieprzepisowym czasie, pracowników i wypłacenia im niesłusznie zatrzymanych zarobków

WILLIAM LOCKE 86

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Potraktowała mnie tak, jak gdybym był uczniakiem, a ona trzydziestoletnią kobietą, tylko że trzydziestoletnia kobieta byłaby przynajmniej dobrze wychowana. No cóż... wyjdzie za Leopolda. Życzę jej, aby miała z niego pociechę Toż to będzie dla niej używanie.

Stanowczo nie był to szczęśliwy dzień dla rodu Baltazarów. Marcela przytłoczona była poczuciem winy za swój dział w niepowodzeniach rodzinnych— i czuła się tragicznie niezdolna do pocieszania Godfrey'a. Wczoraj jeszcze przysypałaby kojącem współczuciem rany okrutnie potraktowanego młodzieńca— i zapłonęłaby gniewem na dziewczynę bez serca, która odtrąciła miłość tego wspaniałego chłopca. Ale dzisiaj... jakże mogła to robić? Czyż jakiś okropny kaprys losu nie postawił jej akurat tam, gdzie Dorotę, — robiąc z nich obu kryminalne istoty bez wartości?

— Przypuszczam, że gniewasz się na nią bardzo? — rzekła nieśmiało?

Godfrey machnął ręką. Och, ten oddziedziczony gest!

Gniewać się? któżby się nie gniewał? Nigdy już nie zobaczy jej więcej, nie będzie z nią mówił, nie będzie o niej myślał. Powiedział jej to. Co się zaś tyczy pomocy ze strony generała Mackworta, Dorota nie ośmieli się obrazić go do tego stopnia, aby wogóle myśleć o czemś podobnem. Marcela wyobraziła sobie piękną scenę... Godfrey nie był nadarmo synem Jana Baltazara.

A ona -- używając współczesnego określenia — „odpaliła" Jana Baltazara, mając ku temu jeszcze mniej usprawiedliwiony powód, gdyż ostatecznie nie zaręczyła się z innym mężczyzną. Czy on także — tak, jak jego syn — rzuca teraz przekleństwa na głowę niewiernej kobiety? Zewnętrznie zachował się bardzo grzecznie, zdumiewająco uprzejmie, ale był starszy i nauczył się opanowania. Jakże reaguje na to w tej chwili? Zadowolona była, gdy dojechali do Churton Towers i zrzuciła z siebie obcy strój Marceli Baring, zastępując go kojącym nieosobistym uniformem pielęgniarki.

Baltazar jednak nie spełnił żadnego z przewidywań Marceli. Nie przeklinał jej, ani nie połamał mebli, ani nie powziął żadnej wulkanicznej decyzji. Poprostu zapalił fajkę siadł i próbował zastanowić się nad niewytłumaczonem odrzuceniem przez Marcelę jego oświadczyn. Była to dla niego druga bomba Zeppelina, rozwalająca zamek na lodzie, który tego jeszcze ranka wydawał mu się zupełnie realny i pewny — tak całkowicie, jak tamta pierwsza zwaliła Spendale Farm i wszystko, czego nazwa ta była symbolem. Baltazar nie mógł tego pojąć. Siedział jak ogłuszony. Dla niego nie zbladł blask dawnych dni. Marcela ze swą dojrzałą kobiecą urodą była dla niego bardziej ponętną, niż kiedykolwiek. Dostrzegł w niej przebłyski dawnego dowcipu i wesołości. Dzięki Bogu, że nie miała już osiemnastu lat! Cóżby on robił z osiemnastoletniem dzieckiem? Taki związek byłby nie do pomyślenia. Ale kobieta, w jaką rozwinęła się Marcela, stanowiła dla niego ideał żony i towarzyszki. To, co powiedziała o swojej rzekomej martwocie, to głupstwo. Nie było jeszcze kobiety bardziej cudownie żywej... No, a teraz musi spróbować spojrzeć na to z jej punktu widzenia. Zacisnął zęby na fajce. Kochała go jako osiemnastoletnia dziewczyna; zrobiła z niego coś w rodzaju bohatera. Zachowała ten wyidealizowany obraz póki nie spotkała go: podstarzałego, nieromantycznego dzikusa, liczącego lat pięćdziesiąt. Wówczas całe jej romantyczne wspomnienie zwaliło się w gruzy — i rzekła do siebie — Boże! nie mogę przecież poślubić „tego".

Właśnie ta druga bomba zmiotła dla Baltazara pojęcie „tamtego" człowieka, za którego ciągle siebie uważał. Wiele osłupiałego zdumienia wzbudbiła w nim świadomość, iż dla Marceli nie był już „tamtym", ale właśnie „tym". Gdy wkońcu zdał sobie z tego sprawę, ponuro przyjął ten fakt do wiadomości.

Miał z nią małe starcie w parę dni później. Marcela wywołała je sama, chcąc przekonać się, jak głęboko go zraniła.

— Jestem nieszczęśliwa, czując, że znowu przyniosłam ci nieszczęście — wyznała.

— To, że prowadzisz życie, jakie chcesz prowadzić, stanowi dla mnie szczęście — odpowiedział, nie bez akcentu szczerości.

— Ale czuję się taką egoistką — rzekła.

— To znaczy, że gdybym dokuczał ci i narzekał i robił awantury i z życia twego uczynił piekło wyrzutów sumienia — wkońcu wyszłabyś za mnie z rozpaczy?

Wzruszyła bezradnie ramionami; — Przypuszczam, że tak.

— A więc niech mnie powieszą jeżeli to zrobię. Byłabyś jedynie czemś w rodzaju wystraszonej niewolnicy obowiązku, cierpiącej przez cały czas z powodu zbyt przewrażliwionego sumienia. Ja zaś będąc produktem ludzkiej cywilizacji, a nie Niemcem, albo gorylem, a nawet Hotentotem, prędko uświadomiłbym sobie ten fakt i życie nasze stałoby się najdoskonalszą udręką, jaką tylko można sobie wyobrazić.

(D. c. n.).

Bałagan w Samorządach

W miastach Zagłębia Dąbrowskiego po wyborach

We wszystkich miastach Zagłębia Dąbrowskiego „sanacja" przy pomocy znanych metod wyborczych zdobyła większość do samorządów w wyborach w maju i uzupełniających w listopadzie ub. r. — i pomimo tej większości nie może jakoś nowych samorządów uruchomić. Oto jak wygląda sytuacja w poszczególnych miastach:

W CZELADZI B. B. ma w Radzie przygniatającą większość, a dotąd nie zwołano posiedzenia Rady, gdyż toczy się zakulisowa walka o fotel burmistrza. Koła legjonowe wysuwają na to stanowisko b. legjonistę i b. bojowca majora B. Dorobczyńskiego, natomiast IV brygada, z prezesem powiatowym B. B. p. Kaczkowskim na czele forsuje IV-brygadowca — naczelnika Wydz. Szkolnego magistratu w Sosnowcu, p. Nawrockiego, wielce zasłużonego dla „sanacji" członka Głównej Kom. Wyborczej w Sosnowcu, w uznaniu zasług położonych przy „robieniu" wyborów w Sosnowcu.

W BĘDZINIE B. B. i burżuazyjni Żydzi mają również, przytłaczającą większość, iecz „sanacja", bojąc się zarzutu filosemityzmu, nie chce Żydom dać wiceprezydenta, a Żydzi nie chcą z żądania swego zrezygnować. Rezultat — nie zwołano jeszcze posiedzenia Rady, miastem rządzi dalej ogólnie nielubiany komisarz.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ „sanacja" ma własną większość, 20 listopada r. ub. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady, na którem wbrew stanowisku legjonistów, którzy mieli zamiar wysunąć na prezydenta b. legjonistę majora Tadeusza Stawińskiego, wybrano prezydentem p. Siwika z Warszawy. Wybory ławników wobec nieuzgodnienia kandydatur w klubie BB. odłożono; trzeba nieszczęścia, że ten sam p. Siwik został wybrany w Kaliszu wiceprezydentem i z prezydentury w Dąbrowie zrezygnował, to też dalej urzęduje stary prezydent prezes B. B. p. Kaczkowski, który w dniu 20 listopada został wybrany prezydentem m. Sosnowca.

Kto będzie prezydentem Dąbrowy i czy legioniści, wbrew IV-brygadowcom przeforsują swego kadydata, p. Stawińskiego, niewiadomo.

W SOSNOWCU „sanacja" ma „zrobione" 26 mandatów. W tym zacnym gronie, w czysto robotniczem mieście. B. B. w swoim klubie nie ma ani jednego robotnika, natomiast z pośród 26 radnych klubu B. B. jest wybranych **18 radnych** urzędników państwowych, ubezpieczalni społecznej, samorządowych i nauczycieli, ludzi zależnych posadami od administracji państwowej (Tak wygląda pogłębienie ideologji „sanacyjnej" w szerokich masach — według rzeczywistej rzeczywistości).

W dniu 20 grudnia wprawdzie odbyły się wybory Zarządu miasta i wybrano prezydentem IV-brygadzistę prezesa B. B. w Zagłębiu p. Kaczkowskiego, a wiceprezydentem legjonistę p. Almstaedta obecnego komisarza miasta, lecz jak dotąd nie zostali oni przez władze nadzorcze zatwierdzeni i dalej urzęduje komisarz. Przy uruchomionej już Radzie miejskiej statuty podatkowe uchwala na rok 1935-36 Rada komisaryczna i podobno Komisaryczna rada ma również uchwalić budżet na rok 1935-36, co byłoby już naigrawaniem się z samorządu, nawet „sanacyjnego"!

Prawda, komisarz Almstaedt, nie orjentuje się w zawiłościach ustaw samorządowych, zwołał jako komisarz na 28 grudnia ub. r. posiedzenie Rady miejskiej z wyborów, dla uchwalenia statutów podatkowych, lecz pokątnie p. Almstaedt dowiedział się, że klub PPS. na posiedzeniu ma zaprotestować przeciwko zwoływaniu Rady, która dokonała wyborów magistratu, przez komisarza, a nie przez prezydenta wybranego, to też przezornie zapytał władze wojewódzkie o opinję, te zaś **kategorycznie** zabroniły komisarzowi zwoływania Rady z wyborów przed zatwierdzeniem prezydentów i, jak niepyszny, zmuszony był p. Almstaedt w samym dniu zebrania się Rady posiedzenie odwołać.

Oto obraz znajomości nowej ustawy samorządowej przez ludzi, którzy ustawę tę wprowadzają w życie.

W każdym razie mamy w Sosnowcu niecodzienne zjawisko, że jednocześnie istnieją dwie Rady; Rada z wyborów, która dokonała wyboru magistratu. (Magistrat ten nie jest zwoływany, bo czeka na zatwierdzenie prezydentów), a jednocześnie dalej pracuje i uchwala podatki i budżet Rada komisaryczna, która już w maju r. ub. po wyborach powinna była odejść.

W ZAWIERCIU w dniu 20 grudnia wybrano prezydentem dotychczasowego komisarza p. Szczodrowskiego, wiceprezydentem p. Góralczyka, lecz nie wybrano ławników, gdyż o stanowiska te w B. B. toczą się walki. 10 stycznia r. b. zwołano Radę dla wyborów ławników, lecz wobec nieporozumień w „sanacji" wyborów nie dokonano.

Oto obraz bałaganu, jaki „sanacja" wprowadziła w życie samorządowe, obraz rozkładu i żarcia się wewnętrznego w szeregach B. B.

WIDZ.

Proces Str. Narodowego w Łodzi

W dalszym dniu procesu, zeznaje ks. Wyrzykowski, proboszcz Katedry łódzkiej.

Świadek ustalił, że w dniu 3 maja rano przyszedł do niego do zakrystji jeden z komisarzy, który prosił go o uspokojenie ludzi, znajdujących się przed kościołem. Zgromadzeni przed świątynią oświadczyli ks. Wyrzykowskiemu, że nie mogą wejść do kościoła, ponieważ nie wpuszcza ich policja. Wówczas interwenjował osobiście sam ks. Wyrzykowski. Wszyscy weszli do kościoła.

Następnie zeznają sekretarz i członkowie St. N.

Wczorajszy numer ABC. uległ konfiskacie za część sprawozdania z procesu.

Głosy czytelników

USTĘPY KOŁO PIEKARNI.

Z Wołomina otrzymujemy następującą skargę:

W najbliższem sąsiedztwie piekarni J. Żmudzkiego przy ul. Pl. Górnośląski 8 w Wołominie znajdują się dwa ustępy.

Wobec tego, że ustępy takie mogą być rozsadnikami bakteryj chorobowych i nie dopuszczalne jest, w myśl obowiązujących przepisów,. aby znajdowały się one tak blisko piekarni (0,5 metra) obywatele Wołomina zwracają się tą drogą do władz o przeniesienie ustępów, aby nie sąsiadowały bezpośrednio z warsztatem pracy, produkującym artykuły spożywcze.

Różne wiadomości z całego kraju

ZABITY PRZEZ MOTORÓWKĘ.

Dzisiaj rano na torze kolejowym, prowadzącym w stronę Kocmyrzowa znaleziono zwłoki młodego człowieka, rozszarpane przez koła pociągu. Jak się okazało, był to 22-letni wyrobnik, Stanisław Gniadek, który przechodząc torem dostał się pod przejeżdżający pociąg motorowy i poniósł śmierć na miejscu.

GROŹNY WYBUCH W HUCIE „FALVA".

Podczas remontu uszkodzenia przewodu gazowego stalowni huta „Falva" w Świętochłowicach nastąpił gwałtowny wybuch, który rozerwał rury gazowe i uszkodził część muru. Odłamkami spadających cegieł zabity został na miejscu ślusarz Wincenty Podstawski z Szalocińca i ciężko zraniony ślusarz Fr. Halka ze Świętochłowic. Wypadek jest przedmiotem badań i dochodzeń władz policyjnych i inspekcji pracy.

PRZEMYT KAMIENI DO ZAPALNICZEK.

Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie przeciwko Salomonowi Zelkowiczowi z Katowic, b. strażnikowi granicznemu Pawłowi Wojtkowi z Rudy i Zofji Neuman, oskarżonych o to, że w r. 1933 i 1934 uprawiali systematycznie przemyt towarów z Niemiec do Polski. M. in. akt oskarżenia zarzucał im, że w 38 wypadkach przemycili łącznie około 200 kg. kamieni do zapalniczek, wartości ponad 30 tys. zł.

Sąd skazał Wojtka na 10 miesięcy więzienia i 5 tys. zł. grzywny z ewentualną zamianą na dalsze 100 dni aresztu, Zelkowicza na 10 tys. zł. grzywny z ewentualną zamianą na 200 dni aresztu. Neumanówna została uwolniona.

SUROWY WYROK NA SPRZEDAWCĘ NARKOTYKU.

Przed krakowskim Sądem Okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciwko magistrowi farmacji Romualdowi Wiśniewskiemu, oskarżonemu o niedozwoloną sprzedaż eteru. Wiśniewski skazany został na 8 miesięcy więzienia, 500 zł. grzywny i zawieszenie prawa wykonywania zawodu na 3 lata.

W BORYSŁAWIU I LWOWIE—BURZE ŚNIEŻNE.

Nad Borysławiem i okolicą przeszła burza śnieżna z wiatrem, która potworzyła na drogach zaspy, sięgające od 1 do 3 mtr. Komunikacja autobusowa przerwana. Także we Lwowie komunikacja jest utrudniona.

STAROŚĆ JEST POWROTEM DO NIEMOWLĘCTWA.

Fantastyczną wiadomość podaje „I. K. C.": Sensację w Kartuzach budzi najstarsza mieszkanka miasta, p. Antonina Benkowska, licząca obecnie lat 91, której w ostatnim czasie po raz trzeci urosły 3 nowe zęby, a dalsze już wyrastają. Jest to niewątpliwie bardzo rzadki wypadek, a może nawet jedyny w swoim rodzaju. Staruszka cieszy się doskonałem zdrowiem i jest niezwykle rzeźka i ruchliwa.

ZDERZENIE DWUCH AUT — 1 OSOBA ZABITA, 1 CIĘŻKO RANNA.

Na szosie pod Warszawą koło stacji Ursus, jadący w stronę Pruszkowa samochód półciężarowy, należący do fabryki „J A. Krausse", zderzył się z drugim samochodem półciężarowym. Samochód firmy „Krausse", wskutek ślizgawicy na szosie, nie zdołał zatrzymać się i wpadł przedniem kołem do rowu, uderzając o słup telegraficzny.

Wskutek zderzenia słup został przewrócony i upadł, druzgocąc prawy bok przedniej części samochodu. Siedzący w samochodzie firmy „Krausse" pomocnik kierowcy, Juljan Chwałkowski (Grodzieńska 4), wskutek uderzenia słupem w głowę. poniósł śmierć na miejscu. Inkasent firmy Ludwik Przegaliński, został ciężko ranny odłamkami szkła w głowę.

Szofer tego samochodu Władysław Grubek (Samborska 8) wyszedł z wypadku bez szwanku. Sprawca katastrofy, szofer drugiego samochodu, zbiegł.

NOWA OFIARA BIEDASZYBÓW.

Kolonja „Hr. Renard" w Sosnowcu, gdzie przy wydobywaniu węgla zatrudnionych było kilku biedaszybowców, zaalarmowana została nową tragiczną katastrofą, której uległ jeden z biedaszybowców, niejaki Szymon Dominek, mieszkaniec Sosnowca, ul. Kuźnica 17.

Gdy koledzy Dominka usiłowali po skończonej pracy wyciągnąć go na powierzchnię, z dołu poczęły wydobywać się gazy. Dominek został odurzony do nieprzytomności i straciwszy równowagę, wypadł z kubła, w którym go wyciągano i z wysokości kilku metrów runął na dno szybiku.

Nieszczęśliwy doznał ogólnych obrażeń ciała, oraz złamania trzech żeber. W stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

SEKWESTATORZY NIE ZNAJĄ SZACUNKU DLA STARSZYCH.

Pewna 100-letnia kobieta w Równem, ongiś osoba bogata, była do tego stopnia nagabywana przez egzekutorów zaległości podatkowe, że w końcu wniosła skargę do Ministra Skarbu, aby jej pozwolono w spokoju dokończyć życia. Skarga poskutkowała, ponieważ wskutek podania przeszacowano majątek staruszki, którya wynosi obecnie około... 50 zł. w ruchomościach, ubraniu i bieliźnie.

SENSACJA WILNA—ELEKTRO-PAJĘJĘCZARSTWO.

Od pewnego czasu w Elektrowni miejskiej spostrzeżono, że rachunki za energję elektryczną w „Palais de danses", lokalu rozrywkowego p. Kneblewskiego, zaczęły wykazywać mniejszą konsumcję prądu, niż to było poprzednio, chociaż sale i gabinety tego lokalu w dalszym ciągu były rzęsiście oświetlone.

Wobec tego elektrownia zarządziła nagłą rewizję w lokalu o godz. 12-ej w nocy, która dała sensacyjne wyniki.

Ujawniono mianowicie nadużycia polegające na tem, że p. Kneblewski używał do oświetlenia swego lokau prądu z liczników, przeznaczonych dla prądu używanego w celach gospodarczych. Prąd używany na cele gospodarcze kosztuje, jak wiadomo, o wiele taniej, co p. Kneblewski wykorzystał, narażając Elektrownię miejską na straty b. znaczne.

URZĘDNIK FAŁSZERZEM MONET.

Od dłuższego czasu były w obiegu w Kraśniku fałszywe 2 i 5-cio złotówki. Śledztwo przeprowadzone przez władze policyjne ustaliło, że fałszerzem i kolporterem fałszywych pieniędzy był urzędnik pocztowy Zygmunt Gozdalski. Falsyfikaty puszczał w obieg podczas wypłat. Ponadto zwracał fałszywe pieniądze hurtowni tytoniowej jako rzekomo stamtąd pochodzące, za fałszywe zaś pieniądze odbierał pieniądze prawdziwe.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w urzędzie pocztowym, znaleziono w biurku Gozdalskiego dużo fałszywych monet. Gozdalskiego osadzono w areszcie.

ZASTRZELONY ZA PZEMYT SOLI.

Mieszkaniec wsi Bocelańce gminy rymszańskiej, Józef Kaczan, usiłował przemycić do Polski przez jezioro Dzisnę transport soli litewskiej.

Żołnierze KOP-u, którzy napotkali przemytników, wezwali ich do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało i przemytnicy usiłowali zbiec, żołnierze dali do nich kilka strzałów.

Józef Kaczan trafiony został śmiertelnie i wkrótce zmarł.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA NA BOISKACH. Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA:

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Śląsk.

Na torze łyżwiarskim Polonii o 10.15 łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej. W programie biegi pań na 1000 i 3000 m., a panów na 1500 i 10000.

W Dolinie Szwajcarskiej o 11-ej łyżwiarskie mistrzostwa w jeździe figurowej dla młodzieży do lat 18.

W lokalu Legji o 12-ej dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Walczą Legja — Rywal i Skra — PKS.

W gmachu PUWF o godz. 10-ej zakończenie walnego zebrania Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W lokalu przy ul. Wiejskiej 11 o 13-ej walne zebranie WOZPN.

W Ośrodku W. F. o 8-ej rano rozgrywki siatkówki kobiecej, męskiej o zimowe mistrzostwo Warszawy.

W sali YMCA o 18-ej mecz siatkówki AZS — YMCA.

Na boisku Skry o godz. 11-ej mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A Skra — Polonia.

Na boisku Warszawianki o godz. 12-ej mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A Warszawianka — ZASS.

Pozatem odbędą się dalsze zawody hokejowe o mistrzostwo klasy B.

NA PROWINCJI.

W Łodzi mecz bokserski IKP — Hakoah i mecz hokejowy ŁKS — Triumf.

Pod Radomiem mecz hokejowy Proch — Legja (Warszawa).

W Krakowie mecz bokserski IKB — Wisła, mecz hokejowy Cracovia — Sokół, walny zjazd kajakowców i zimowe zawody pływackie.

W Krynicy otwarcie obozu dla czołowych saneczkarzy.

W Wiśle zawody narciarskie.

W Katowicach dalsze mecze piłkarskie i mecz hokejowy Pogoń — KH Siemianowice.

We Lwowie zawody hokejowe.

W Zakopanem zawody narciarskie.

W Wilnie mecz zapaśniczy KPW — Legja (Warszawa).

ZAGRANICĄ:

W Davos dalszy ciąg hokejowych mistrzostw świata z udziałem Polski.

Narciarstwo

KALENDARZYK NARCIARSKI. W tych dniach ukazał się na rynku czytelniczym „Kalendarzyk Narciarski", coroczne wydawnictwo Pol. Zw. Narciarskiego.

Kalendarzyk zawiera wyczerpujące informacje z zakresu organizacji PZN i turystyki narciarskiej, ponadto — spis schronisk i stacyj narciarsko-turystycznych, wskazówki o smarowaniu nart, spis wydawnictw narciarskich odnoszących się do terenu Karpat i t. d.

REPREZENTACYJNI NARCIARZE POLSCY ZAGRANICĄ. Kapitan Sportowy Pol. Zw. Narciarskiego dokonał oficjalnego zgłoszenia reprezentacji narciarskiej Polski na zawody zagranicą.

Tegoroczny program startów naszych zawodników zagranicą zapowiadał się bardzo obficie, jednakże brak śniegu w grudniu uniemożliwił przeprowadzenie odpowiedniego treningu, wskutek czego Komisja Sportowa PZN postanowiła zredukować udział nasz w startach zagranicznych do minimum, tembardziej, że zrealizowanie pierwotnych zamierzeń wymagałoby pozostawienia naszych zawodników przez kilka tygodni poza krajem. Wobec tego zrezygnowano ze startu naszych zawodników w Jugosławji, tembardziej, że nie zdążyliby oni potem na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w Garmisch.

Pierwszym startem zagranicznym narciarzy polskich będzie udział w międzynarodowych mistrzostwach Niemiec w Garmisch—Partenkirchen od 27 b. m. do 3 lutego b. r. Kierownikiem ekspedycji z ramienia PZN będzie inż. T. Ramza. Wyjazd drużyny przewidziany jest na 23 b. m.

Tak wczesny wyjazd wynika z konieczności odbycia kilku treningów na skoczni w Garmisch. Obie skocznie zostaną zamknięte dla treningu już 28 b. m.

Polacy wezmą udział w następujących konkurencjach: 50 km., 18 km.,, do biegu złożonego o mistrzostwo Niemiecc, do skoku otwartego.

Boks

SKŁAD REPREZENTACJI NA MECZ POLSKA — WĘGRY. Definitywny skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Węgrami o mistrzostwo Europy środkowej, które się odbędzie dnia 10 lutego w Poznaniu przedstawia się następująco:

Waga musza — Rotholc, waga kogucia— Spodenkiewicz, waga piórkowa — Kajnar, waga lekka — Sipiński, waga półśrednia — Seweryniak, waga średnia — Chmielewski, waga półciężka — Zieliński, waga ciężka — Piłat.

Skład reprezentacji Węgier, według kolejności wag, jest następujący: Szanto, Kubinyi (lub Lovacs), Frigyes, Mandl, Harranghi, Varga, Szigetti i Szabo.

OSTATECZNE SKŁADY NA MECZ WARSZAWA ŚLĄSK. Ostateczny skład reprezentacyj na niedzielny mecz Warszawa — Śląsk, który się odbędzie w gmachu Cyrku, przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu Śląsk):

Waga musza Welgrün — Czortek, waga kogucia Jarząbek — Rotholc, waga piórkowa Rudzki — Polus, waga lekka Białas — Fabisiak, waga półśrednia Bieniek — Seweryniak, waga średnia Świrk — Pilnik, waga półciężka Kurka — Doroba, waga ciężka Uherek — Dziewulski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Życie Warszawy

Robotnicy popierajcie prasę socjalistyczną

Strajk w firmie „Drut“ J.B. Rozenfeld

Od dnia 21 grudnia 1934 r. trwa strajk w firmie „Drut" J. B. Rozenfeld, robotnicy w liczbie 86 prowadzą walkę przeciwko obniżce zarobków, która została zaproponowana przez fabrykanta w wysokości od 15 do 30 proc.

Dotychczas w fabryce tej zarobki robotników były obniżane od 1931 roku. Co rok 5 proc., czyli 4 razy, lecz i to nie wystarczyło firmie, która chce iść po linji dalszego pogarszania warunków płacy.

Konieczność obniżki właściciel fabryki tłomaczy wysokiemi cenami surówki (walcówki) nabywanej w Syndykacie Hut Żelaza, oraz konkurencją fabryk podobnej branży, jak „Szejn" w Sławkowie, Radomsko i t. p. Argumenty te nie mogą być brane pod uwagę, bo jeżeli chodzi o surówkę, to jest rzeczą samego fabrykanta starać się o to, by ceny były jednolite dla wszystkich fabryk. Nie mogą także być brane pod uwagę zarobki robotników w innych fabrykach, gdyż tam robotnicy pracują w innych warunkach.

W tej nowej propozycji obniżki robotnicy widzą dalsze niedopuszczalne pogorszenie ich warunków pracy i z tych powodów prowadzą solidarną walkę przeciwko nieuzasadnionym żądaniom fabrykanta.

W tej sprawie odbyła się zaledwie jedna konferencja w m. grudniu 1934 r. w Inspekcji Pracy, z udziałem właściciela fabryki, przedstawicieli Zw. Metalowców i delegatów robotniczych, ale nie doprowadziła ona do załatwienia zatargu.

Strajk trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy budowlani w niebezpieczeństwie

W wyniku konszachtów, jakie na nowo rozpoczął Związek BBS. wraz z żółtym Związkiem p. Sieczki, z przemysłowcami budowlanymi, przemysłowcy przedstawili „Nowy Projekt Umowy“ ze staremi warunkami, które robotnicy budowlani w Warszawie, na czele ze Zw. Klasowym, w ostatnich latach usilnie zwalczali.

Robotnicy budowlani dobrze pamiętają warunki jakie im narzuca „Umowa“ zawarta przez Romanowskiego z przemysłowcami.

„Nowy“ projekt oprócz starych dążeń przemysłowców do ustawicznego pogarszania warunków pracy i płacy, zawiera również i stare rygory, pozbawiające robotników na budowlach podstawowych praw, nawet takich, które zapewnia im obowiązujące ustawodawstwo.

Robotnicy budowlani znajdują się w obliczu nowego niebezpieczeństwa. Nowy atak przemysłowców i wznowienie przez nich konszachtów ze związkiem BBS. nie jest dla nikogo niespodzianką.

Odpowiedzią ze strony robotników musi być wzmacnianie szeregów Związku klasowego, gdyż tylko w ten sposób będą mogli stworzyć odpowiednią siłę, zdolną odeprzeć ataki przemysłowców i podjąć walkę o popawę warunków, o prawo do życia.

***

Sprawę tę omówimy obszernie w jednym z najbliższych numerów „Robotnika".

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. OKR. PPS. odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. godz. 6.30 wiecz., Długa 21.

DZIŚ 20 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się doroczna konferencja Dzielnicy Jerozolima, ul. Chłodna 30.

***

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się 21 b. m. o godz. 6 popoł ul. Długa 21.

Kurs Młodzieży, zorganizowany przez Centralny Wydział Młodzieży odbędzie ostatnie wykłady w dn. 20.I o godz. 10; 24.I w domu Skry na Okopowej. Dn. 27.I zaś w lokalu, który ustalony zostanie później odbędzie się zamknięcie kursu.

Wczorajsze wypadki

ŚMIERTELNE SKUTKI BRAWURY CHŁOPIĘCEJ.

Na ul. Puławskiej na stopień przedostatniego wagonu kolejki Grójeckiej — wskoczył jakiś chłopiec. Gdy pociąg przejeżdżał przed domem Puławska 51, chłopiec zeskoczył przytem poślizgnął się i wpadł pod koła ostatniego wagonu. Lekarz stwierdził już śmierć chłopca, 13-letniego Ryszarda Wiergockiego syna wyrobnika (Puławska 51).

RACZEJ ŚMIERĆ NIŻ HAŃBA.

24-letnia Janina Worysówna, bez pracy (Poznań), napiła się jodyny w bramie domu Chmielna 45. Powód targnięcia się na życie — brak pracy.

— 17-letnia Władysława Złotoszyńska, również bez pracy i bezdomna, otruła się kwasem octowym na dworcu Głównym. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło pierwszą desperatkę do szpitala św. Rocha, drugą — do Dz. Jezus.

WYPADKI PRZY PRACY.

Na terenie elektrowni warszawskiej (Elektryczna 2), robotnik, 26-letni Stefan Gaś, (Czerniakowska 152), został przygnieciony ramą żelazną, doznając potłuczenia lewej stopy. Przewieziono go do szpitala Ubezp. Solec 93.

— W fabryce, przy ul. Burakowskiej 9, robotnik, 24-letni Zygmunt Sienica (Czerniakowska 147), w czasie pracy doznał obcięcia w maszynie 2-ch palców prawej ręki.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś „Kraina Uśmiechu“.

O godz. 3.15 „Faust“ z feeryczną „Nocą Walpurgji".

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i Miłość". Abonament 1 — O.

O godz. 3.30 „Rozbitki“ (ceny zniżone).

TEATR POLSKI: Dziś w sobotę „Pan Topaz". Abonament 2 — F.

O godz. 3 popoł. punktualnie „Dziady“ (ceny zniżone o 50 proc.).

TEATR NOWY: Zpowodu choroby J. Stępowskiego przedstawienie „Henryka IV“ odwołane.

W niedzielę o 3.30 popoł. „Egipska pszenica“ (ceny zniżone).

TEATR LETNI: Dziś „Piękna Helena“ Offenbacha.

O godz. 3.30 po raz 100-tny „Rozkoszna dziewczyna“ (ceny zniżone).

TEATTR MAŁY: Dziś „Karolina". Abonament 1 — J.

O godz. 3-ej „Świt, dzień i noc“ (ceny zniżone).

TEATR AKTORA: Dziś „Chicago“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz". W niedzielę, dn. 20 b. m. o 4-ej popoł. „Ojciec“ z Kamińską i Adwentowiczem po cenach o 50% zniżonych.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie“.

W. REWJA: Bric à brac przegląd przebojów.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety“ z Makowską.

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod“ Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina“ Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Kilo serca — duszy funt“.

TEATR KUKIEŁEK: Dnia 20 b. m. o g. 16-ej, w sali Konserwatorjum Okólnik 1, odbędzie się widowisko Dziecięcego Teatru Kukiełek „MAJ“ p. t. „Historja cała o niebieskich migdałach“ pióra L. Krzemienieckiej.

TEATR „MŁODOCIANEGO WIDZA: „Staś lotnikiem". Dziś o godz. 4 popoł. w sali Teatru „Wielkiej Rewji“ Karowa 18.

JASEŁKA W CORSO UL. ŚNIADECKICH NR. 5. W niedzielę dnia 20.I o godz. 12.15 p. grana przez zespół ZASP.

5 BAJEK W HOLLYWOODZIE. W niedzielę o 12.15 i 3.45 w „Hollywood“ teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia 5 najsłynniejszych baśni a więc: „Robinson Kruzoe“ „Jaś i Małgosia“, Śpiąca Królewna“, „Figliki Kajtusia“, „Pat i Patachon“. Udział bierze cały zespół, złożony z 18 artystów, z ulubieńcami dziatry na czele. Ceny miejsc zwykłe. Bilety nabywać można w Hollywood i Icarze.

Z FILHARMONJI. Niedzielny poranek w Filharmonji, będzie drugim z cyklu Symfonji Czajkowskiego. W programie, oprócz drugiej Symfonji Czajkowskiego, uwertura do Op. „Wesele Figara“ Mozarta, muzyka baletowa do „Prometeusza“ Beethovena i koncert skrzypcowy D-dur Mozarta, który wykona p. Stanisław Taworszewicz. Dyryguje p. B. Wolfstal.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela 20.I 1935 r.

8.55 Komunikat w jęz. francuskim. 9.03 Muzyka. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Muzyka. 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka. 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Program 10.00 Utwory wokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Rolnictwo na progu roku 1935“. 15.15 Ulubione mazury. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Piosenki góralskie. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 „Franuś i jego bliźnięta“ — B. Prusa. 16.20 Drobiazgi fortepianowe. 16.45 Audycja dla dzieci. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „O książce gen. Sławoj - Składkowskiego „Benjaminów“ (odczyt z cyklu „Książka i wiedza“). 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży“. 19.00 Koncert popularny. 19.45 Program. 19.50 Przemówienie p. W. Jastrzębskiego, podsekretarza stanu w Ministerjum Opieki Społecznej, na temat „Powody reorganizacji lecznictwa ubezpieczeniowego“. 20.20 Pieśni w wykonaniu Mieczysława Fogga. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.47 „Jak pracujemy w Polsce“. 20.52 „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.25 Transmisja z Budapesztu. 22.00 „Skrzynka techniczna“. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00

DROBNE OGŁOSZENIA

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las“.

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem“.

ANTINEA: „Bunt w Szanghaju“ i „Parada rezerwistów“.

AMOR: „Świat należy do ciebie“ i „Królowa niewolników“.

AS: „Królowa Krystyna“.

AKRON: „Djablica z Kansas“ i „Pieśniarz Warszawy“.

CAPITOL: „Czarna perła“.

CASINO: „Córka gen. Pankratowa“.

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki“.

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Spełnione marzenie“ i rewja.

CZARY: „Przedmieście“ i dodatki.

EUROPA: „Pan bez mieszkania“.

FAMA: „Wróg we krwi“ i „Czy Lucyna to dziewczyna“.

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie“.

FORUM: „Miłość Tarzana“.

GLORJA: „Biały ptak“.

HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna“.

ITALIA: „Bolero“ i rewja.

KOMETA: „Ich noce“ i atrakcje.

LOS: „Precz z teściową“.

LUX: „Pieśniarz Warszawy“ i „12 krzeseł“.

MAJESTIC: „Wesoły tydzień“.

MASKA: „Kocha, lubi, szanuje“.

MEWA: „Kobieta bestja“ i „Świat bez mężczyzn“.

NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea“ i „Śmierć odpoczywa“.

NIL: „Toboggan“ i rewja.

OKO PRASKIE: „Petersburskie noce“ i dodatki.

PALACE: „Ja mam temperament“ oraz „Parada śmiechu“.

MIEJSKI: „Kleopatra“.

PAN: „Dwie sieroty“

PETIT TRIANON: „Jej czar“ i „Csibi“ z Fr. Gaal.

PROMIEN: „Csibi“ z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca“ i rewja.

RIALTO: „Imitacja życia“.

RAJ: „Na tropie złoczyńców“ i „Czar jej oczu“.

RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?“

ROXY: „Toreador i kobiety“.

STYLOWY: „Piotruś“ z Fr. Gaal.

SŁONCE: „Dwa oblicza“ i „Ułani“.

SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje“ (komedia sowiecka).

TON: „Miłość Tarzana“ i dodatki.

UCIECHA: „Wesoła Zuzanna“ z Liljanką Harvey.

UNJA: „Dzieje grzechu“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.